GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

SOBOTA

7. WRZESNIA 1918.

NR. 199.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	z odnoszeniem	bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. pocztową przes.	[illegible]	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K [illegible]
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42 —	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych się nie przyjmuje. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Ofenzywa na zachodzie.

Odwrót niemiecki trwa dalej. Działania zaczepne generalissimusa Focha nie doznają ani chwili przerwy. I podczas gdy coraz wyraźniej zarysowuje się najważniejszy cel ataku francusko-angielskiego: Cambrai, które znajduje się teraz o kilka kilometrów od frontu koalicyi, należy w krótkich słowach przypomnieć przebieg działań zaczepnych, które są największymi ze wszystkich wysiłków, jakie na froncie zachodnim przedsięwzięła od początku wojny strona przeciwna Niemcom.

Akcya jenerała Focha jest, jak wiadomo, odpowiedzią na ofenzywę niemiecką, zaczętą d. 21 marca. Przez cztery miesiące bez trzech dni uderzały wojska Hindenburga i Ludendorffa w linie francuskie i wtłoczyły je na trzech punktach. Pierwszy cios kontrofenzywy francuskiej był wymierzony w tym celu, aby usunąć niebezpieczeństwo najbliższe, t. j. zagrożenie Paryża. Wojska niemieckie wdarły się bowiem ostrym klinem na południe od Marny w linie francuskie. Plan jenerała Focha udał się, Niemcy zredukowali swój front na linię rzek Aisne-Vesle.

Następnie przyszła kolej na Anglików. D. 8 sierpnia armia jenerała Rawlinsona uderzyła po obu stronach Sommy, zaś armia francuska jenerała Debeneya po obu stronach Ancry. I tutaj szło o zniesienie nieprzyjacielskiego klina, który też wyprostował się; Amiens zostało usunięte z obrębu działania artyleryi niemieckiej, gdyż front Ludendorffa został cofnięty. Montdidier zostało odzyskane, linie niemieckie poszły w tył po obu stronach Sommy i Avry.

W okrągły miesiąc po rozpoczęciu działań zaczepnych, nastąpiło uderzenie dalsze. Dnia 18 sierpnia armia francuska pod jenerałem Manginem uderzyła między Aisną i Oisą ku linii Oise—Aillette. W dwa dni później weszły w bój wojska angielskie: armia jenerała Bynga, która zaatakowała na północ od Ancry w kierunku Bapaume. Jenerał Byng wspiera następnie lewe skrzydło armii Rawlinsona i uzupełnia z niem razem manewr oskrzydlenia niemieckich pozycyj pod Bapaume. D. 26 sierpnia front znów się rozszerzył, gdyż dalsza armia angielska zaatakowała po obu stronach Scarpy w kierunku Cambrai. W ten sposób na 100 kilometrach frontu w linii powietrznej, między Arras a Soissons, zaczęły wciskać się we front niemiecki trzy armie francuskie i trzy angielskie. Do tego przyłączyły się akcye pomocnicze, przedsięwzięte przez wojska angielskie z obu stron rzeki Lys, których celem była korektura trzeciego wgłębienia, dokonanego przez wojska niemieckie we froncie koalicyi.

Obecna sytuacya przedstawia się tak, że linia Zygfryda, t. j. linia odwrotu z nad Sommy, dokonanego przez Hindenburga w lutym 1917, została już przekroczona w paru punktach, w szczególności pod Lens, które zostało wzięte przez Anglików i po raz pierwszy od r. 1914 wyszło z rąk niemieckich — oraz na południe od Scarpy — w okolicy Cambrai.

Dalszych ataków przeto spodziewać się należy w kierunku tego miasta, które w r. 1917 w listopadzie było już zagrożone przez Anglików; kontrofenzywa niemiecka udaremniła wszakże atak, przedsięwzięty po raz pierwszy z masowem użyciem tanków, wtedy jeszcze nie udoskonalonych.

Prawie każdy nowy komunikat niemiecki przynosi wiadomość o skróceniu i przesunięciu frontu na tym lub innym odcinku. Trudno dzisiaj orzec, gdzie zatrzyma się ten odwrót, dokonany na ogół w porządku i zorganizowany. Moment zaskoczenia wszedł zrazu w grę tylko przy pierwszem uderzeniu jenerała Focha, mianowicie między Reims a Soissons d. 18 lipca. Druga podobna okoliczność zaszła prawdopodobnie d. 3 września na południe od Scarpy. Według podanego przez nas wczoraj komunikatu angielskiego, padła tam linia niemiecka Drocourt—Queant, umacniana przez 18 miesięcy i stanowiąca olbrzymi system stanowisk, a broniona przez 11 dywizyj niemieckich. Zdobyły ją wojska angielskie, szkockie i kanadyjskie. Sądząc z liczby jeńców, która wyniosła 10.000, cios nie był spodziewany w tem miejscu, albo też padł z taką szybkością, że nie powiodło się ograniczyć walk odwrotowych do straż tylnych, jak to zresztą Niemcy prawie wszędzie przeprowadzają.

Według półurzędowych komentarzy Biura Wolffa, „odwrót będzie trwał tak długo, jak długo naczelne kierownictwo armii uzna to za wskazane". Rewelacyi w tem określeniu niema, gdyż zwyczajnie tak bywa, że odwrót odbywa się dopóty, dopóki rozkazy nie położą mu końca. Rozkazy zaś zależą od sytuacyi, którą kształtuje wola atakującego przeciwnika. Jenerał niemiecki Cramon, który przybył do Wiednia wraz z sekretarzem stanu p. Hintzem z Berlina, udzielił dziennikarzom wiedeńskim wyjaśnień, które sytuacyę malują trochę dokładniej, wyraził się mianowicie, że Niemcy stawią opór rozstrzygający na linii Hindenburga. Chodziłoby więc obecnie o to, gdzie ta linia się znajduje?

Być może, iż wojskowi krytycy niemieccy przedstawią teraz ukształtowanie i nomenklaturę linij niemieckich, co do tego bowiem panuje pewne zamięszanie. Pewnem jest jedynie, którędy biegnie linia Zygfryda, t. j. linia utworzona przez Niemców po odwrocie z nad Sommy w lutym 1917. Na mapach frontu, wydawanych co pewien czas peryodycznie, jest ona zaznaczoną. Natomiast innych linij domyśleć się tylko można, z wyjątkiem linii Wotana, o której wiadomo, że idzie od Lille do Cambrai i stanowi jedną z części linii Zygfryda. Sądząc po oświadczeniu jenerała Cramona, linia Hindenburga miałaby leżeć za linią Zygfryda, ta ostatnia bowiem została już przekroczona w kierunku Cambrai, zaś wkrótce znajdzie się w bezpośrednim ataku jej odcinek pod St. Quentin. Z komunikatu angielskiego wynikałoby, że po stronie przeciwnej nazywano linią Hindenburga pewien system stanowisk obronnych, położony w kierunku Cambrai zaraz za linią Zygfryda. Czy system ten służył tylko do wzmocnienia linii Zygfryda, czy przeciąga się dalej ku południowi, czy przeciwnie znajduje się tylko na tym jednym odcinku — dzisiaj nie wiadomo jeszcze z całą pewnością.

W r. 1916 mówiono o kilku liniach niemieckich, leżących za sobą, a nazwanych od wagnerowskiej tetralogii „Pierścień Nibelunga". Były to linie: „Złoto Renu" („Rheingold"), Wotan i Zygfryd. Wówczas brano je za samodzielne, jeden za drugim leżące systemy obronne. Później, w r. 1917, linia Wotana okazała się cząstką linii Zygfryda, jak to już zaznaczyliśmy wyżej, zaś o „Złocie Renu" wogóle się nie mówiło. Linię nazywaną dzisiaj Zygfrydem, określano przed odwrotem z nad Sommy jako linię Hindenburga. Rzecz jest więc niewyjaśniona. W każdym razie jenerał Cramon mówił o zatrzymaniu się odwrotu niemieckiego na linii Hindenburga, zaś Anglicy ogłaszają jej przełamanie. Zatem obydwie strony muszą chyba nazywać linią Hindenburga inny system obronny.

* * *

W taki to sposób generalissimus Foch przeszedł z odwrotu w kontrofenzywę. Zwlekał z nią cztery miesiące. Przyczyny tego doszukiwano się w czekaniu na przybycie żołnierzy amerykańskich. W istocie transporty ze Stanów Zjednoczonych przybrały od kwietnia rozmiary ogromne. Jednakowoż ze sprawozdań koalicyi wynika, iż wojska amerykańskie uczestniczą w walkach na bardzo małym odcinku frontu i w ogóle masowo jeszcze w bój nie weszły. Jenerał Foch czekał na ważniejszy dla siebie kontyngent żołnierzy: dostarczyła go Anglia z jednej, zaś wojska czarne francuskie z drugiej strony. Te ostatnie są, jak się zdaje, momentem rozstrzygającym, jak można sądzić np. z powiedzenia Hindenburga, który oświadczył, że użycie kolorowych żołnierzy „pozostanie niezmazanym zarzutem" Niemiec przeciw nieprzyjaciołom.

W każdym razie okazało się przedwczesnem twierdzenie, jakoby Foch był już wyczerpał swoje rezerwy w trakcie defenzywy przeciw atakom niemieckim od 21 marca do 18 lipca. Donoszono o tem obszernie w pismach niemieckich i udowadniano, że tak jest. Obecnie okazało się, że rezerwy te nie zostały jeszcze naruszone i dopiero teraz zaczynają oddziaływać na sytuacyę bojową. Muszą zaś być bardzo silne, nawet bez Amerykanów, skoro krytycy wojenni niemieccy ogłaszają bezustannie „potworną przewagę" („ungeheuere Uebermacht") Focha, chociaż Amerykanie jeszcze prawie nie walczą. O sile tych rezerw można wnioskować i z tego także, iż przewaga ta została osiągnięta przeciw armii niemieckiej, która ciąży na froncie zachodnim całą swoją wagą. Od 21 marca Niemcy osiągnęły tam apogeum swej siły liczebnej, gdyż dawne swe armie podwoili z górą wszystkiemi wojskami, jakie dało się ściągnąć z frontu wschodniego.

Prawdopodobnie przewaga liczebna, jaką rozwija jenerał Foch, musi być rozumiana jako umiejętne skupianie dużej masy wojska na tym właśnie odcinku, o który idzie. Krytycy niemieccy zawsze podnosili taktykę Hindenburga, który celował właśnie w tem, aby, nie mając przewagi ogólnej, być w przewadze tam, gdzie bitwa się toczy. Dlatego też zapewne nazywają obecnie Focha genialnym wodzem. Ułatwia mu te manewry świetny system komunikacyjny na etapach, mnogość kolei i dobrych dróg.

Z obrad o Polsce w wielkiej kwaterze głównej i w Wiedniu jest wysoce zadowolony książę Radziwiłł, bar. Burian, hr. Hertling. Każdy z kolei to ogłosił. Do „Kur. lw." donoszą z Warszawy, że po Królestwie krąży następujące powiedzenie:

— Cóż się dzieje ze sprawą polską?

— Nic się nie stało, ale wszyscy rozjechali się bardzo zadowoleni.

Bezład chcący być ładem.

Nowy list naszego korespondenta petersburskiego, który doszedł nas właśnie, ujmuje zamęt bolszewicki od nowej strony. Czytelnik znajdzie w tych uwagach zestawienie prób, jakie bolszewicy przedsiębiorą, aby organizować swoje „państwo" i aby wzmocnić swoją władzę nie tylko przez walkę z przeciwnikami, ale przez jakietakie przynajmniej normowanie stosunków wewnętrznych.

Petersburg w końcu sierpnia.

Wojujący bolszewizm rozpoczął walkę z... cholerą. Nie był to wprawdzie przeciwnik polityczny, ale mimo to mógł, w razie rozszerzenia swych zaborów, wywrzeć także oddziaływanie w kierunku politycznym. Władze sowieckie energicznie zabrały się do dzieła. Przymuszono ludność do przestrzegania czystości i zasad hygieny, ukrócono handel uliczny, zorganizowano szczepienia przeciwcholeryczne, pogotowia ratunkowe, urządzono baraki izolacyjne i w rezultacie przytłumiono bardzo znacznie rozwój epidemii. Dopomogła niemało i zmiana pogody, chłody, które nastąpiły po upałach, ale przy rządach monarchicznych, przy represyach policyjnych nie zdołanoby w tak krótkim czasie uzyskać tak korzystnych rezultatów. Zapewne, wówczas starano się zachować przynajmniej pozory prawa, dzisiaj czerwona armia nie zadaje sobie trudu ceremoniowania się z opornymi. Ale w tym wypadku system gwałtu przyniósł ludności istotną korzyść.

Mniej pomyślne wyniki daje system w zastosowaniu do aprowizacyi nadnewskiej stolicy. Aparat kolejowy jest rozstrojony do ostatecznych granic, spekulanci umieją wynajdować bezpieczne kryjówki do chowania zapasów i umykać przed okiem nadzwyczajnych komisyj. Wyżywienie jest nader marne, zapasów ciągle nie starczy i gdyby nie trafiające przypadkowo do Petersburga t. zw. zabłąkane wagony, sytuacya mogłaby się stać groźną. Ale ogół godzi się biernie z głodowym losem. Niezadowolenie i szmery protestów wywołuje tylko jaskrawe uprzywilejowanie czerwonej armii. Ogół nie może pojąć tej tak prostej prawdy, że kohorty pretoryanów były i będą zawsze uprzywilejowane.

W dziedzinie pracy państwowo-twórczej jeszcze ciągle nie zdołał bolszewizm dojść do skrystalizowania swego programu praktycznej akcyi. W tym kierunku trwa jeszcze wciąż praca o charakterze prawie wyłącznie destrukcyjnym, nie twórczym. Skonstatować to można przedewszystkiem w kwestyi agrarnej, którą nadaremnie kusił się rozwiązać także rząd tymczasowy. Władza sowietów, celem ułatwienia sobie sytuacyi, zastosowała tęsamą metodę przeciwburżuazyjną, która już dzieli miasta na dwa wrogie obozy. Na wsi wyprowadzono biedotę włościańską do boju przeciw „kułakom", większym właścicielom, bogaczom wiejskim. Ale zasadniczą kwestyę reorganizacyi ustroju agrarnego usuwa się dyskretnie na plan drugi, pozostawiając stan istniejący, jaki wytworzył się po zagrabieniu wielkiej własności i podzieleniu jej przez włościaństwo.

Problem finansowy również ciągle jeszcze nie posiada zdecydowanych form. Od chwili, gdy władze sowieckie szeregiem dekretów anulowały papiery wartościowe, upaństwowiły banki jako filie Banku ludowego, opieczętowały safes deposites, zaprowadziły kontrolę i ograniczenia wypłat z rachunków bieżących, nic się prawie nie zmieniło po dzień dzisiejszy. A raczej zmieniło się wiele: waluta zniknęła z obiegu i przestała dopływać do Banku ludowego i jego filij; handel i przemysł, o ile posługują się nielegalnemi drogami, otrzymały cios śmiertelny; wewnętrzny kurs rubla zachwiał się, opadł i podnieść się nie może. Dzisiaj państwo stoi wobec zupełnej ruiny finansowej. Obmyślano plany sanacyi; nieliczni doradcy rządu posuwali się aż do projektu, by przyciągnąć burżuazyę i kapitał do wspólnej akcyi, co jednak Rada komisarzy ludowych odrzuciła; w pewnych kołach podnoszono i podnosi się jeszcze myśl dewalwacyi rubla, przeciw czemu protestują znowu rzeczoznawcy skarbowi, dowodząc, że dewalwacya nie tylko nie da oczekiwanych rezultatów, lecz przeciwnie, pogrąży państwo jeszcze bardziej w przepaść. Ponieważ rząd nie ogłasza budżetów, ani preliminarzy, więc trudno ocenić, jaka jest w rzeczywistości finansowa sytuacya Rosyi w chwili obecnej, a jeszcze trudniej przewidzieć, co nastąpi, gdy wyczerpią się do reszty rezerwy skarbowe, wzmocnione ostatnio na czas pewien konfiskatami, kontrybucyami, ograniczeniem handlu wyrobami ze złota i t. p. Dodajmy jako szczegół drobny, lecz charakterystyczny, że drukarnia państwowa nie może już od dawna nadążyć w drukowaniu banknotów w wystarczającej ilości, że druk niektórych kategoryj wprost się nie opłaca, bo sporządzenie banknotu kosztuje więcej, niż jego nominalna wartość. Dodajmy, że rynek jest zarzucony wszelakimi kuponami od papierów wartościowych, że ustawicznie trzeba coraz nowe skasowane już kupony zwalniać z anulacyi, że mniejszym obligacyom pożyczki wolności zapewniono kurs i obrót równy banknotom, że nieliczne większe transakcye dokonuje się w obliczeniu na jakąśkolwiek walutę zagraniczną i t. p., a już te szczegóły dowiodą, jaki chaos, dezorganizacya i destrukcya zapanowały w finansowem życiu Rosyi. A drogi wyjścia z tej sytuacyi w zgodzie z teoretycznym programem społeczno-politycznym rządzącej partyi nie widać żadnej.

W dziedzinie przemysłowej nie lepiej. Tu i ówdzie wielki przemysł jeszcze działa, ale dzieje się to jedynie jakby mechanicznie, dawnym rozpędem i szablonem. Lecz ciągle coraz nowe fabryki przerywają pracę z powodu braku materyałów opałowych, braku surowców, lub wogóle wskutek bankructwa, spowodowanego nadmiernym kosztem produkcyi, brakiem inicyatywy, złą gospodarką. Liczba pozbawionych pracy wzrasta z dniem każdym, a równocześnie przemysł rosyjski coraz bardziej zanika, coraz szybciej dogorywa.

I właściwie jedynem dziełem w zakresie pracy państwowo-twórczej jest dotad tylko zaczątek nowej armii. Utworzenie jej zadecydował V. wszechrosyjski zjazd rad delegatów robotniczych i włościańskich w Moskwie, ustalając jednocześnie zasady jej organizacyi. Niema już w nich mowy o dowództwie z wyboru, ani o samorządzie każdego oddziału; przeciwnie, nowa czerwona armia robotniczo-włościańska powinna być utworzona na zasadach żelaznej dyscypliny, każdy żołnierz obowiązany jest bezwzględnie spełniać rozkazy i żądania dowódzców, mianowanych przez władzę sowietów. Okres dorywczych formacyi, oderwanych oddziałów o pierwotnych formach ustroju zakończono oficyalnie. Dzisiaj armia tworzyć się powinna w zupełnej zgodzie z planami wszechrosyjskiego sztabu głównego. Postanowiono dalej wykorzystać doświadczenie i wykształcenie licznych specyalistów wojskowych z pośród oficerów byłej armii; natomiast nie zdecydowano się mobilizować burżuazyi, oświadczając, że „dopóki burżuazya nie została ostatecznie pozbawiona własności i nie podległa powszechnemu przymusowi pracy, dopóki burżuazya dąży do przywrócenia swej władzy, uzbrajać burżuazyę znaczyłoby uzbrajać wroga, który w każdej chwili gotów jest zaprzedać republikę sowiecką imperyalistom obcokrajowym". Z burżuazyi więc sformowana będzie tylko rezerwa tyłowa do tworzenia oddziałów pomocniczych i drużyn robotniczych.

Niebawem po powzięciu decyzyi ogłoszono dekret o mobilizacyi. Nie można twierdzić, aby ogół powitał go entuzyastycznie, ale mobilizacya nie wywołała też — przynajmniej dotąd — protestów. Na ulicach Petersburga widać obecnie w różnych porach dnia ćwiczące się oddziały przyszłych obrońców ojczyzny. Widok niezupełnie przypomina ćwiczenia wojskowe na zachodzie. Żołnierze są ubrani w bardzo rozmaite kostyumy, mają często gęsto karabiny powieszone na kawałku powrózka, zamiast na rzemieniu, instruktorzy sprawiają nieraz wrażenie aktorów drugorzędnej sceny, naiwna niezaradność przejawia się we wszystkiem. Ale nawet z przelotnej obserwacyi na ulicy można skonstatować, że wśród ogółu rekrutów nie brak dobrej woli, że instruktor jest przejęty odpowiedzialnością swego zadania. Władza sowietów tworzy zaczątek, z którego znowu rozwinąć się może armia. A armii tej potrzebuje Rosya pilnie, kto wie, czy nie pilniej, aniżeli się na ogół przypuszcza.

ST. I.

Z KRONIKI POLITYCZNEJ.

Konferencye wiedeńskie sekretarza stanu z Berlina, Dra Hintzego, objęły i kwestyę polską, jak urzędowo donoszą. Decyzya żadna nie zapadła, zapowiedziane są dalsze rozmowy w tej sprawie między Wiedniem a Berlinem. Prasa wiedeńska znów zadrukowuje wiele papieru próżnemi kombinacyami, które dla czytelnika polskiego nie mają żadnej wagi.

Brazylia przyłączyła się, jak wiadomo, do wersalskich uchwał koalicyi w sprawie niepodległości Polski. Poseł francuski w Rio Janejro wystosował do ministra spraw zagranicznych, Nilo Pecanba, notę, w której imieniem Francyi dziękuje za ten akt, zaznaczając, że „jest decyzya, która przynosi zaszczyt poglądom Brazyli i jej politycznemu duchowi". Ajencya Havasa donosi, że krok Brazylii wywołał wśród ludności entuzyazm. Nilo Pecanba otrzymuje ze wszech stron depesze gratulacyjne.

Na front francuski odejdą wkrótce pierwsze wojska rzeczypospolitej Kuby. Przechodzą one wykształcenie wojskowe w Stanach. Misya wojskowa kubańska udała się do Waszyngtonu, aby traktować z rządem o formę uczestnictwa Kuby w walce przeciw militaryzmowi niemieckiemu.

Rzeczy polskie.

„Aktywiści" o rządzie warszawskim.

Rocznica sądownictwa polskiego dała „Gońcowi" sposobność do zaznaczenia swego stanowiska wobec polskich władz państwowych. Organ p. Studnickiego zaatakował mianowicie w sposób brutalny polski wymiar sprawiedliwości. Odpowiedział mu „Monitor", zbijając fałsze i prosząc spokojnie, aby nie pogłębiać sceptycyzmu w stosunku do władz wszelkich, który i tak jest nam właściwy".

„Goniec" nie pozostał dłużnym odpowiedzi. Oto jej najznamienniejszy ustęp:

I nam również — może nawet więcej aniżeli „Monitorom" — chodzi o powagę rządu polskiego. Nie podpisywaliśmy odezw do wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, nie rysowali dla Moskala planów zdobycia Krakowa, nie uciekali na łono „matuszki", nie przeoryentowywali się, nie doradzali „letniego" aktywizmu — nie kroczyli drogami, któremi chadzały decydujące sfery „Monitora".

Poparłszy w ten sposób powagę rządu polskiego, którego organem jest „Monitor", „Goniec" zauważa z głębszą myślą, że nie chce szerzyć sceptycyzmu w stosunku do władz „dzierżonych przez czyste i dzielne ręce" i że z boleścią patrzy, jak niektórzy panowie, zająwszy polski urząd, za polskie pieniądze robią wszystko, co Polsce szkodzi".

Panowie Studniccy i inni zeloci aktywizmu, dawali i dają „pasywistom" lekcye, jak szanować władze polskie i jak skupiać się przy rządzie. Oto przykład, jak sami stosują swe zasady. Co za ohyda!

Mołoch polskich lasów.

Znany niemiecki uczony Prof. Dr. Schwappach, autorytet w sprawach użytkowania lasów, wydał nowe dzieło p. t. „Rohstoffe des Wirtschaftsgebietes zwischen Nordsee und Persischem Golf". Praca ta ma wielkie znaczenie dla przemysłu drzewnego Niemiec, nas zaś interesować może ze względu na cyfry odnoszące się do lasów polskich, które dawały główną część surowca dla niemieckiego przemysłu drzewnego. Dzieło to zasobne w dokładne dane statystyczne stwarza obraz bogactwa lasów w Europie i w stosunku, w jakim Niemcy partycypują do ich przeróbki. Bogactwo lasów w Niemczech w roku 1913 przedsta-

wiało się w następujących cyfrach. Obszar zalesienia wynosił 14.223.652 hektarów, z tego 26.7% tworzą lasy liściaste, a 73.3% szpilkowe, w czem 73% sosny a 24.6% świerka.

Niemieckie lasy już od dawna nie mogły pokryć potrzeb olbrzymiego ich przemysłu drzewnego i papiernictwa, które rozwinęły się potężnie, dzięki łatwemu uzyskiwaniu surowca, na który składały się, jak wykazują cyfry, lasy polskie z pod dawnego zaboru rosyjskiego i Galicyi. Niemcy, chcąc pokryć obecne potrzeby surowca — jak pisze Prof. Schwappach — „musiałyby posiadać o 10 milionów hektarów więcej lasów czego bez olbrzymiej szkody dla rolnictwa przeprowadzićby nie można, zatem musimy zdobywać z zagranicy potrzebny nam surowiec", dowóz drzewa do Niemiec wynosił w roku 1913: 14.5 milionów metrów kubicznych, o wartości 357 milionów marek, w czem partycypuje dawny zabór rosyjski w 51%, Austro-Węgry 26.5%, zaś reszta przypada na Finlandyę, Szwecyę, Norwegię, Stany Zjednoczone, Rumunię, Danię, Francyę i zachodnie wybrzeża Afryki, tj. od 7.3%—0.4%.

W dowozie drzewa z Austro-Węgier, kraje austryackie dostarczają 60.4%, Węgry 20.8%, Bośnia Hercogowina 26%. Ze względu na to, że drzewo z krajów alpejskich wywożone bywało przeważnie do Włoch, zatem co Dr Schwappach zamilcza, Galicya prawie wyłącznie figurowała w cyfrze austryackiego kontyngentu t. j. 60.4%, ogałacana rabunkową gospodarką na cele tego o[illegible]ego wywozu.

Na dowóz drzewa z dawnego zaboru rosyjskiego składają się następujące okręgi obliczone przez Schwappa w tysiącach dziesięcin drzewostanów, a mianowicie: Wilno 1036, Kowno 853 (wielka własność, a zatem lasy w wielkiej części w rękach polskich), Warszawa 233, Suwałki 300, Łomża 233, Grodno 800, Płock 153, Piotrków 264, Kalisz 186, Radom 339, Kielce 252, Lublin 413, Siedlce 335. Ogółem obszar tych lasów, łącznie z Kurlandyą, jak pisze prof. Schwappach, wynosi 8 milionów hektarów.

Sądzimy, że założony w Galicyi Polski Związek lasowo-przemysłowy, obejmujący 61 największych obszarów leśnych, postara się, aby w przyszłości tylko tarty materyał mógł opuszczać granicę kraju, a przedewszystkiem wytworzy brakujące nam papiernictwo, aby wielkie majątki leśne, które zrzesza, mogły lepiej wyzyskać konjunkturę materyału trzebieży i odpadków, a dla kraju stworzyć tę niezbędną a potężną w Niemczech i w Czechach gałąź przemysłu. Spodziewać się także należy, że ta polska kooperatywa rozszerzy swą działalność także na Królestwo Polskie, Księstwo, Litwę i Wołyń, aby ujednostajnić działalność w tej dziedzinie na całym obszarze ziem naszych, aby ująć w zdrową kooperatywę największy nasz dział produkcyi eksportowej, która w Austryi ratowała częstokroć równowagę jej bilansów handlowych, a w Galicyi przez nadmierną eksploatacyę szerzyła zniszczenie. Przemysł lasowo-drzewny, aczkolwiek milionowych obrotów nie budził wcale zainteresowania naszych banków, jak słyszymy, zupełnie nie interesuje się Polskim Związkowy Bank Przemysłowy, pozostawiając to agendy Živnostenskiej Bance.

Sprawa jednak przedstawia się inaczej, jak przed wojną, t. j. przed powstaniem Polskiego Związku leśno-przemysłowego, który zapewne reprezentując miliardowe wartości, postara się o to, aby Moloch pruskiego przemysłu drzewnego nie karmił się naszym surowcem, lecz tylko i wyłącznie materyałem tartym, przetworami drzewnymi, t. j. nadwyżką, która nie będzie w stanie przerobić powstający rodzimy fabryczny przemysł drzewny i papiernictwo i odbudowa kraju, wymagająca olbrzymich zapasów budulca i materyałów tartych, a przez obcych spekulantów dostarczanych z poza granic kraju z lichwiarskim zyskiem.

R. W.

Sądy królewsko-polskie.

Rok upłynął niedawno od chwili, jak społeczeństwo w Królestwie ujęło we własne ręce wymiar sprawiedliwości. Historyę ich powstania i rozwoju przedstawia jeden z wybitnych prawników warszawskich w sposób następujący:

W dniu 6-go sierpnia 1915 roku stanęli do roboty wszyscy niemal prawnicy polscy i stworzyli sądy własne, sądy, którym nadano nazwę obywatelskich. Niedługie było ich istnienie, lecz wykazało, że mamy dostateczną liczbę sił fachowych i że nie zbraknie nam i umiejętności, i ducha ofiary. Gdy następnie po latach dwóch udręki powołano do życia organizacyę prawidłową, na odgłos ten stawili się ci wszyscy, którym dobro ogółu na sercu leżało.

W krótkim stosunkowo czasie powstał sąd najwyższy, dwa sądy apelacyjne (w Warszawie i Lublinie), szesnaście sądów okręgowych (Warszawa, Łódź, Kalisz, Włocławek, Płock, Siedlce, Łomża, Mława, Częstochowa, Łowicz, Sosnowiec, Lublin, Radom, Kielce, Piotrków i Zamość) i 446 sądów pokoju, rozrzuconych po całem Królestwie.

Aby wszystkie te instancye obsadzić funkcyonaryuszami, należycie przygotowanymi pod względem zawodowym i nieposzlakowanymi moralnie, powołano komisyę kwalifikacyjną, która segregowała kandydatów. Czy komisya ta dokonała wszędzie wyborów odpowiednich, czy w pracy gorączkowej nie popełniła niekiedy pomyłek — oto w niektórych przypadkach poszczególnych możnaby się spierać. Ale ożywiona najlepszemi chęciami nie dopuściła do tego, ażeby do grona sędziów polskich wdarły się osoby podejrzane moralnie, lub skażone pod względem patryotycznym. Obecnie czynnych jest w sądownictwie polskiem około czterech tysięcy osób. A jeżeli niekiedy słyszeć się dają głosy krytyki pod adresem tej lub innej dykasteryi, nie słyszeliśmy znikąd zarzutów złej wiary, stronności, lub czegoś gorszego jeszcze.

A praca tych ludzi marnie, jak na potrzeby dzisiejsze, uposażonych, jest olbrzymia. Z raportów szczegółowych, nadsyłanych do ministeryum sprawiedliwości okazuje się, że w okresie między dniem 1 września 1917 r., a 1 marca b. r., a więc w ciągu pierwszych sześciu miesięcy spraw cywilnych wpłynęło 21.868, karnych zaś 13.692. Sędziowie śledczy rozpatrzeć musieli w tymsamym okresie 18.198 dochodzeń. A obecnie liczby są znacznie wyższe, gdyż ilość spraw wzrasta z ogromną szybkością.

Nie ulega wątpliwości, że skład osobisty sędziów i prokuratorów trzeba będzie powiększyć, gdyż przeciążenie pracą źle odbić się może na wymiarze sprawiedliwości. W każdym razie pierwszy rok próbny wykazał siłę i żywotność sądów polskich. Wstępnym bojem zyskały sądy pokoju zaufanie u ludu, biorącego udział w wyrokowaniu, w osobie przedstawicieli swych — ławników, sądy zaś wyższe zdobywają coraz więcej powagi i uznania.

KRONIKA.

SOBOTA 7 Augustyna	Wschód słońca o godz. 5·06 r. Zachód „ „ 6·11 w. Długość dnia godzin 13 m. 09.

W mieście.

Z WIELKIEJ CHMURY.. Wczoraj około godziny trzy kwadranse na szóstą popołudniu niebo zasnuło się ciężkiemi, prawie czarnemi chmurami, powietrze stało się duszne i parne — i nagle dał się słyszeć, jakby bliski wystrzał armatni. Nie był to jednak wystrzał, lecz gwałtowny, nagły grzmot. Zdawało się, że zwiastuje wielką burzę, zwłaszcza, że i wiatr zerwał się nagle, zaczął pędzić ulicami tumany kurzu i kręcić nim wokoło, robiąc t. zw. trąby powietrzne. Następnie słyszeliśmy ponure przetaczanie się grzmotów, gdzieś piorun uderzył — ale ani deszcz nie zaczął padać, jak podczas burzy, wielkiemi kroplami, ani grzmoty nie odzywały się już więcej. Przez pewien czas padał tylko drobny deszczyk i powietrze naraz znacznie się ochłodziło. Do kaprysów aury tegorocznej pory letniej przybyła ta wczorajsza niezwykła burza, której, gdy się zanosiło na nią — nie było. Dopiero około godz. 9 zaczął padać „normalny" deszcz.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują nam: Po skończonym sezonie operowym i kilku gościnnych występach operetki zamkną się podwoje teatru na przeciąg tygodnia, a w czasie tym dokonane będzie konieczne odczyszczenie gmachu, widowni, sceny i jej urządzeń technicznych. Sezon dramatu naszego rozpocznie się w przyszłą niedzielę 15 b. m. Zaczyna go „Wesele" St. Wyspiańskiego, nie grane w Krakowie od roku 1914. Wznowienie tego dzieła, równie żywego dzisiaj, jak w chwili powstania, było koniecznością uzupełnienia podstawowego repertuaru naszej pierwszej sceny, tem więcej, że w refleksie wypadków bieżących nabrało ono szczególniejszego znaczenia. Czyniąc zadość tej potrzebie, a także i wielokrotnie przez szerokie sfery naszego miasta wyrażanym życzeniom, że intencya dyrekcyi spotka się niewątpliwie z uznaniem publiczności. Przygotowania do „Wesela" już się rozpoczęły pod kierunkiem reżysera Sosnowskiego, który razem z autorem współpracował przy wystawieniu premiery i obecnie jest jednym z nielicznych przechowawców autentycznej tradycyi inscenizacyjnej dzieł Wyspiańskiego. „Wesele" otrzyma nową dekoracyę, wiernie skopiowaną z dawnej, uzupełnioną pewnymi szczegółami, które leżały w intencyach Wyspiańskiego.

W przedstawieniu inauguracyjnem dadzą się poznać publiczności nowo pozyskani artyści i artystki, oraz dawni przypomną swe świetne kreacye. Całkowity zespół naszych artystek i artystów podany będzie niebawem.

JEŃCY WOJENNI. Otrzymujemy następujące pismo: Pomiędzy wielu kwestyami, jakie powinnoby uregulować prawo międzynarodowe, niepośledne miejsce zajmuje sprawa jeńców wojennych. Zdaje się rzeczą niemoralną, by jeniec pozostawał w ręku swego zwycięzcy, bo to daje powód często do nieludzkiego obchodzenia się z nim. Żołnierz, który z narażeniem swego życia bronił swojej ojczyzny i zbiegiem okoliczności zostaje wzięty do niewoli i rozbrojony, przestaje być żołnierzem i zostaje nieszkodliwym, spokojnym obywatelem kraju nieprzyjacielskiego i jako taki powinienby być traktowany. Żołnierz nie jest zbrodniarzem, by go zamykano w więzieniach, jak to czynią we Włoszech, nie jest niewolnikiem w dawnem dosłownem znaczeniu, by go zmuszać do robót ciężkich i to nieraz w obronie kraju nieprzyjacielskiego. Jakkolwiek mogłoby się się wydawać słusznem, by jeńcy pracowali przy odbudowie kraju zniszczonego przez wojska swojej ojczyzny, bądź też pracując w polu i fabrykach, zastępowali tych, którzy bronią ojczyzny na froncie, to jednak w gruncie rzeczy to jest niemoralne, bo jeniec pracując, wzbogaca i zasila swą pracą kraj nieprzyjacielski i wzmaga przez to jego siłę bojową i w ten sposób walczy przeciwko swojej ojczyźnie, którą na mocy przysięgi bronić, a nie zwalczać powinien.

Pobyt jeńców w kraju daje powód do represalii i jeśli jedno państwo, dla braku środków musi ograniczać jeńców, drugie w odwecie mści się znowu na jeńcach, a cierpią na tych nierozumnych zatargach ludzie zupełnie niewinni.

Aby wszelkim nadużyciom położyć kres, należałoby jeńców wojennych oddawać do kraju neutralnego, gdzieby ci nieszczęśliwcy mogli swobodnie zarobkować pod nadzorem policyjnym danego państwa. O ileby zarobkowanie jeńców przynosiło szkodę robotnikom danego kraju przez nadmierną podaż pracy, możnaby jeńców zostawić bezczynnych i utrzymywać na koszt państwa, do którego oni należą.

Możnaby zarzucić, że dobre traktowanie jeńców byłoby zachętą do dezercyi i poddawania się, ale należy przypuszczać, że tensam objaw byłby u obu stron wojujących, więc siły osłabiałyby się równomiernie. Dałoby się zresztą przez odpowiednie wychowanie patryotyczne przedstawić dezercyę jako czyn najhaniebniejszy, co każdy kraj w wychowaniu swych obywateli przeprowadzić potrafi tak, że żołnierz wolałby ponieść śmierć, niż iść w niewolę.

Jakiekolwiek byłyby następstwa godnego traktowania jeńców, to jednak w imię ludzkości i sprawiedliwości należałoby uwolnić jeńców wojennych z rąk ich zwycięzców. Ks. Dr L. G.

O MYDŁO I ŚWIECE. Piszą nam z miasta: Sprzedaż mydła i świec została zcentralizowana. Tak jeden, jak i drugi artykuł zostaje przydzielonym pewnym kupcom, ale na karty nigdy nabyć ich nie można. Natomiast można mydło Związku wojennego, oznaczone literami K. V. i K. V. T., nabyć w każdej ilości po K 25 za kilogram bez karty. Świece nie są znaczone, więc nie da się skontrolować, czy sprzedawane po cenach paskarskich, nie pochodzą z przydziału na karty. W każdym razie w rejonowych sklepach bardzo rzadko na karty świec dostać można. Powołane władze winny skontrolować, gdzie się mydło i świece, przeznaczone dla konsumentów, podziewają i sprzedaż mydła należy zrejonować, coby w znacznej mierze uniemożliwiło spekulacyę, tym niezbędnym dla gospodarstwa artykułem.

WYWÓZ Z KRAKOWA. Onegdaj przytrzymała policya gospodarza z Miecowa, Józefa Porębę za niedozwolony wywóz 12 cetnarów metrycznych sody do Królestwa. — Na dworcu osobowym przytrzymano szeregowca, Seliga Gartenberga, który usiłował wywieźć na zachód znaczną ilość masła, ukrytego w plecaku. — Niejaki Walenty Nemec, rymarz z Morawskiej Ostrawy, wywoził pełny plecak batów skórzany do Mor. Ostrawy. Policya udaremniła wywóz.

MŁODOCIANI ROWERZYŚCI. Z wiosną i z początkiem lata kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę na niebezpieczne dla przechodniów popisy młodocianych rowerzystów, którzy albo pędzą z niezwykłą szybkością po betonowanych zwłaszcza ulicach, wcale nie używając dzwonka, albo w pewnych punktach miasta całemi godzinami zataczają koła i elipsy, nie bacząc na przechodniów, którym w każdej chwili zagraża najechanie. Roweżyści w ciągu lata nie zaniechali swych praktyk, jak z wiosną, tak i teraz pędzą ulicami miasta, nie bacząc, jaki skutek dla przechodnia taka jazda mieć może. Wypadki najechania też są częste. Onegdaj przytrzymała policya 15letniego Mieczysława Mroza, który w Rynku głównym najechał Reginę Hajduk, przewrócił ją i spowodował, że się silnie pokaleczyła. Należałoby, aby stójkowi rozpędzonych rowerzystów zatrzymywali, a taka szalona jazda winna być karaną grzywnami.

O POPRAWĘ BYTU. Jak się dowiadujemy, urzędnicy gal. miejskiego woj. Zakładu kredytowego w Krakowie, który jako instytucya społeczna ma nieść pomoc poszkodowanym w obecnej wojnie, wdrożyli energiczną akcyę za pośrednictwem swej zawodowej organizacyi, t. j. przez Związek urzędników prywatnych, celem uregulowania płac i umożliwienia im egzystencyi.

Z SALI SĄDOWEJ. Po przeprowadzeniu rozprawy przeciw Stanisławowi Dybczyńskiemu, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży, zbrodnię gwałtu publicznego, fałszowanie dokumentów i t. d., Dybczyński skazany został na półtora roku ciężkiego więzienia.

KRADZIEŻ GĘSI. Onegdaj skradziono w Toniach Annie Żegostowej 18 gęsi. Jakaś kobieta i chłopiec gęsi spędzili z pastwiska, dognali na Grzegórzki i tam usiłowali sprzedać. Na Grzegórzkach właścicielka gęsi poznała i odebrała. Sprawcy zbiegli.

KONFISKATA SKÓRY. Policya u jednego z handlarzy żydowskich skonfiskowała 60 klgr. skóry. Zachodzi podejrzenie, że skóra gromadzoną była dla celów paskarskich.

PRZEDAŻ NAFTY. Nafta sprzedawaną będzie na karty od wtorku przyszłego tygodnia. Prawdopodobnie równocześnie otrzymać będzie można naftę na asygnaty, przez miejskie biuro wydawane.

Z Polski i ze świata.

RADYKALNY ŚRODEK. Dzienniki warszawskie z 4 b. m. donoszą: Dziś w południe na murach miasta nalepiono rozporządzenie władz okupacyjnych w sprawie strajku piekarskiego, treści następującej:

„Stosownie do paragrafu 3 rozporządzenia generał-gubernatora o ochronie interesów wojskowych w zakładach przemysłowych z dnia 30 kwietnia 1917 roku, wydane zostaje niniejszem do wszystkich strajkujących piekarzy w Warszawie rozkaz podjęcia pracy najpóźniej do dnia 5 września o godzinie 7 rano. Niestosowanie się do tego rozkazu karane będzie więzieniem aż do lat trzech i karą pieniężną aż do 10.000 marek z osobna lub łącznie. Zasądzenie należy do kompetencyi sądów wojennych. — Gubenator von Kehler, generał-porucznik".

AGITACYA BOLSZEWICKA WŚRÓD POLAKÓW. Z Warszawy donoszą do „Gazety Lwowskiej": Władze rządowe polskie są w posiadaniu szeregu informacyj i dokumentów, dotyczących agitacyi bolszewickiej na obszarach Polski. Znane są już fakty tej propagandy, która najgroźniej rozwinęła się w Lubelskiem, Łomżyńskiem, oraz bezpośrednich okolicach Warszawy. Agitacyę tę prowadzą osobniki, którzy pojawiają się nagle w pewnych miejscowościach, mają z sobą obfite pieniądze i robią wrażenie ludzi zasobnych. Zakładają oni karczmy, oraz różne handle, a więc takie punkty, w których łatwo jest o częstszy kontakt z większą ilością ludzi. Znany jest już szereg nazwisk tych nowoprzybyłych agitatorów. W ich robocie znać planowość, oraz widać, że całą akcyą kieruje ktoś, komu zależy bardzo na zniszczeniu żywiołu polskiego i wniesieniu jeszcze większego zamętu.

ARESZTOWANIE SEKRETARZA SĄDU. Pisma warszawskie donoszą, że z powodu nadużyć kasowych w dwóch warszawskich sądach pokoju aresztowano Pawła Kaczyńskiego, sekretarza sądu pokoju 18 okręgu, oskarżonego o sprzeniewierzenie pieniędzy skarbowych. Drugie sprzeniewierzenie miało miejsce w sądzie pokoju 14 okręgu, gdzie w czasie nieobecności sędziego i sekretarza, którzy byli na urlopie, zniknęło 500 rs.

Z OŚWIĘCIMIA piszą nam: Syonizacya naszych szkół ludowych miejskich postępuje naprzód szybkiem tempem i w bieżącym roku szkolnym mamy już dwie nauczycielki żydówki. Aby zrobić miejsce dla żydówek w mieście, katoliczki musiały się usunąć na wieś i nawet dwie siostry sieroty, które żyjąc wspólnie i łącząc swe skromne dochody, starały się pędzić jako tako egzystencyę nauczycielską, zostały rozdzielone, mimo, że prowadząc dwa domy, będą obydwie skazane na największą nędzę. Dotychczas nasze szkoły obchodziły się bez nauczycielek żydówek. Teraz chce się koniecznie te szkoły zamienić na hejdery. W naszym okręgu było w tym roku stosunkowo dużo przeniesień ze szkodą nauczycielek, które, dzięki stosunkom na dotychczasowych posadach, zdołały może jako tako zabezpieczyć się od śmierci głodowej, a wskutek przeniesienia zostają rzucone pomiędzy ludzi obcych i skazane na biedę.

Należałoby baczyć na to, że nauczycielstwo ze swych głodowych dochodów nie może pokrywać olbrzymich kosztów przeniesienia. Nie powinno się utrudniać i tak niemożliwej prawie egzystencyi ludzi, dla społeczeństwa koniecznie potrzebnych i szerzyć dezercyi katoliczek ze stanu nauczycielskiego, aby otwierać miejsca dla żydówek.

WESOŁY HOTEL POLSKI. Pod tym tytułem donosi „Gazeta Podhalańska": W Nowym Targu jest Hotel Polski, w którym z dziewczyną do obsługi nie można się porozumieć po polsku, tylko po niemiecku. Czy to nie wesołe?

KONIEC LEGENDY. Starostwo w Tłumaczu wydało do wszystkich zwierzchności gminnych w powiecie okólnik, w którym występuje przeciw tolerowanej długo praktyce „jasnowidzącej ze Strupkowa". Sprawę tę — o której wspominaliśmy swego czasu — wyjaśnia urzędowy okólnik następująco:

Z początkiem czerwca b. r. niejaka Olena Matijczuk, zamieszkała w Strupkowie, córka rolnika, licząca lat 22, rozgłosiła w swej gminie, że ukazała się jej kilkakrotnie Matka Boska, z nią rozmawiała i przez nią daje ludziom wskazówki co do prowadzenia życia religijnego i zachowania się w tych ciężkich czasach wojny. Zapowiedziała również swą śmierć w dniu Niebowzięcia N. P. M., gdy zaś się termin zbliżał, znowu miała się zjawić Matka Boska i oświadczyła jej, że musi jeszcze żyć trzy lata, gdyż tak długo będzie jej jeszcze potrzebowała. Powtarzające się ciągle „konferencye" Oleny z Matką Boską wskazują na to, że ma się do czynienia z osobą chorą umysłowo lub też oszustką.

Niektóre osobistości ze Strupkowa wieść o tych cudach skwapliwie rozszerzyły, a uczyniły to w celach zysków materyalnych, gdyż ściągały tłumy pielgrzymów do Strupkowa, które złożyły dziesiątki tysięcy koron, jako ofiary — a administrują tymi funduszami samozwańczo utworzony komitet. Wobec tego starostwo zakazało urządzania zabobonnym, ciemnym ludziom procesyj i pielgrzymek do Strupkowa, wydało polecenie władzom odbierania od pątników chorągwi i obrazów.

LOS CAROWEJ I JEJ CÓREK. „Temps" otrzymał wiadomość, że carowa, wdowa po carze Mikołaju, i jej córki zostały zamordowane w tym samym dniu, co car Mikołaj. Potwierdzenia tej wiadomości niema.

Zawiadomienia i komunikaty.

PRYWATNE KURSA GIMNAZYALNE, zaszczytnie znanej wychowawczyni p. Gońskiej, Poznanienki, prowadzone będą w Krakowie tak, jak i w roku zeszłym, przy placu Biskupim l. 7. Obejmują one klasy niższego gimnazyum realnego, przytem przyjmowanymi są chłopcy i dziewczynki. Nauka, prowadzona przy ograniczonej liczbie uczniów (do 15 w jednej klasie), pozwala na indywidualizacyę jej i uwzględnianie najnowszych metod pedagogicznych; kursa są też najlepszym zawiązkiem szkoły nowego typu. Znajdujący się przy zakładzie obszerny ogród, częste wycieczki pod kierunkiem sił profesorskich, nauka nie przeciążająca umysłu uczniów, przyczyniają się do wszechstronnego ich rozwoju i czynią najpełniej zadość wymaganiom rodziców i wychowawców, prawdziwie dbałych o swe dzieci. Wpisy przyjmuje się codziennie do 12 września.

Z TOWARZYSTWA ROLNICZEGO OKRĘGOWEGO. Lokal Towarzystwa rolniczego okręgowego z dniem 1 b. m. został przeniesiony na ul. Reformacką l. 3, I p. Godziny urzędowe od 8—2 popoł.

ZEBRANIE NAUCZYCIELSKIE. C. k. Rada szkolna okręgowa miejska zaprasza nauczycielstwo krakowskie, nauczycieli, emerytów i emerytki na zebranie w dniu 10 b. m. (wtorek) w III szkole wydziałowej męskiej, ul. Lubomirskiego 21, w sprawie otwarcia „Nauczycielskiej Spółki gospodarczej".

FESTYN. Komitet Domów rodzinnych „im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie" urządza w dniu 8 b. m. w Parku Podgórskim festyn na dochód ochronki w Ludwinowie. Program: muzyka, bufet, poczta polowa, kosz szczęścia, tombola tarczowa i inne niespodzianki; wstęp dla dorosłych 1 kor., dla dzieci 50 hal. Początek o godz. 3 popołudniu.

SPRZEDAŻ ZIEMNIAKÓW Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że sprzedaż ziemniaków odbywa się w kramach i sklepach miejskich w dowolnej ilości. Związki spożywcze, restauracyi i inni mogą zakupić ziemniaki w miejskiem Biurze aprowizacyjnem, ul. Poselska l. 12.

PIŚMIENNY EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w I. szkole realnej rozpocznie się dnia 16 września o godzinie 8-ej rano.

Wiadomości kościelne.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę 8 b. m. o godz. 12 w południe podczas cichej Mszy św. w kościele N. M. Panny wykonane zostaną następujące utwory: 1. Ch. W. Glucka „Andante", skrzypce, wiolonczela i organ; 2. G. F. Händel „Largo", skrzypce wiolonczela i organ; 3. L. Weiss op. 45 „Ave Maria", solo baryton, skrzypce, wiolonczela i organ (odśpiewa Walerjan Styś); 4. A. C. Mackiewicz „Benedictus", przerobił na skrzypce, wiolonczelę i organ Walerjan Styś. Partyę skrzypcową wykona p. Herman Pewzner, absolw. konserw. lwowskiego. Partyę wiolonczelową wykona p. Egon Kubicek, absol. konserw. w Lipsku. Przy organie Waleryan Styś.

NEKROLOGIA.

W Wiedniu zmarła w dniu 3 b. m. Kornelia z Wandruszków Rejchanowa, wdowa po ś. p. Alojzym Rejchanie, artyście malarzu.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 7 b. m.: popoł. „Baron Kimmel", wieczorem „Róża Stambułu".

Niedziela 8 b. m.: popoł. „Baron Kimmel", wieczorem „Księżniczka czardasza".

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Niedziela 8 b. m.: Po raz pierwszy „Opieka wojskowa", kom. w 3 aktach St. Bogusławskiego.

Poniedziałek 9 b. m.: „Opieka wojskowa".

Wtorek 10 b. m.: „Opieka wojskowa".

Środa 11 b. m.: „Księżniczka czardasza".

Czwartek 12 b. m.: „Opieka wojskowa".

Piątek 13 b. m.: Poraz pierwszy: „Biały kaptur", sztuka w 3 aktach St. Kozłowskiego.

Sobota 14 b. m.: „Biały kaptur".

Niedziela 15 b. m.: popoł. o godz. 3 „Damy i huzary"; wieczorem „Biały kaptur".

Wiadomości gospodarcze.

PREZYDENT MAYER O ZBIORACH PASZY. Wiedeńska „Reichspost" zamieszcza w Nr. 401 z niedzieli dnia 1. września b. r. wywiad z prezydentem Centrali pasz. pos. Mayerem, który, jak wiadomo niedawno objeżdżał Galicyę, celem skonstatowania stanu zbiorów paszy w kraju i zastanowienia się nad zniżeniem nałożonego na Galicyę nadmiernego kontyngentu siana i słomy.

Prezydent Mayer wynurzył się w następujący sposób: Zbiór siana nie wypadł wszędzie jednakowo dobrze. W północnych krajach Monarchii nadzwyczajna posucha z początkiem lata wyrządziła znaczne szkody, zwłaszcza Galicya tak w sianie jak w koniczynie ma wprost katastrofalnie zły urodzaj, podczas gdy w innych krajach niedobór w sianie skutkiem późniejszych deszczów będzie po części pokryty lepszym zbiorem otawy. W krajach naddunajskich stosunki są o całe niebo lepsze a wprost wspaniałe zbiory (eine gerade zu glänzende Ernte) w sianie należy skonstatować w krajach alpejskich. Zbiór słomy niemal we wszystkich krajach jest równie dobry, tylko jedna

Galicya także pod tym względem jest upośledzona.

Ogólny rezultat naszych zbiorów w przeciwstawieniu do roku zeszłego jest znacznie lepszy. O ile żyto w niektórych krajach przez mrozy znacznie ucierpiało, o tyle zbiór pszenicy jest znacznie lepszy i wyrównuje braki w życie. Zbiór jęczmienia należy uważać jako znacznie lepszy od zeszłorocznego. Ale całkiem bez porównania korzystniej niż w zeszłym roku przedstawia się zbiór owsa, skutkiem czego ubytek w zbiorach siana i słomy należy uważać za wyrównany. Urodzaj w ziemniakach nie będzie gorszy od zeszłorocznego, a zwłaszcza będzie on więcej jednolity we wszystkich krajach. Zbiór buraków i kapusty przedstawia się tego roku nadzwyczajnie korzystnie. Szczególnie przy burakach oczekują wszędzie zbioru rekordowego i dobrze będzie zawczasu pamiętać o ich zużytkowaniu wobec trudności dostarczenia węgla i trudności transportowych.

Siedziby ludzkie w okolicach Brodów.

Dr Kowalczuk, kierownik kolumny sanitarnej Czerwonego Krzyża opowiada w „Kuryerze Lwowskim" co następuje:

Wysłany jako kierownik pewnej grupy sanitarnej w powiat brodzki, mam sposobność przypatrzenia się miejscowym stosunkom, urągającym pojęciu kultury i poczucia dobra ludzkości. Rzecz dzieje się w kraju koronnym, mającym pretekst do zajęcia się nim władz rządzących. Jest wioska z nazwy wprawdzie istniejąca, Popowce, w okolicy Brodów, gdzie lud wiejski, wygnany gwałtownie ze swych siedzib, zmuszony tułać się w barakach czeskich i morawskich, a obecnie zwrócony siedzibom swoim, mieszka w zapadłych rowach strzeleckich, ulepiwszy sobie z gliny i błota szałasy, od kilku miesięcy znosi głód, cierpienie i męczarnie. Wezwany do niesienia pomocy lekarskiej, przypatrywałem się bliżej tej nędzy ludzkiej, tolerowanej aż dotąd przez ogół.

I oto obrazy Gehenny ludzkiej rozpaczliwie wołają o pomoc natychmiastową. We wnętrzu czegoś podobnego do szałasu znalazłem starszą kobietę wiejską, leżącą na gołej ziemi, chorą na tyfus plamisty. Dachu nad głową nie zauważyłem, zewsząd zimny wiatr z deszczem smagał zgorączkowane ciało staruszki, Przystąpiłem bliżej, ratując, kobieta prosiła o chleb. Dalej drugi obraz: na ziemi leżąca cała rodzina, również chora na tyfus, wszyscy słabym głosem prosili o kawałek chleba. Mówili, że jeść muszą pokrzywy, nać kartoflaną, liście z buraków, bo strawy innej w całej wsi nie ma, grunta nie obsiewali z wiosną, żadnej pomocy dotąd nie otrzymali. Nor takich, jako siedzib stworzeń żyjących kilkadziesiąt, ludzie wynędzniali, trawieni chorobami zakaźnemi, brak najniezbędniejszych środków do życia, puchlina głodowa, oto obraz braku zainteresowania się władz interesowanych. Zasiłków nie pobiera się tu żadnych, ani też zwykłych przydziałów racyi żywności.

A oto nowy przykład stosunków: w okolicy najbliższej wsi tut. powiatu Zwierzyn, znadują się okopy

Gdzież są rozporządzenia i organy wykonawcze wojskowe, czemu aż dotąd pozwalają na ów straszny sen nieszczęsnych żołnierzy? Gdzież jest społeczeństwo, które nie pozwoli, by pod okiem jego umierali ludzie niewinni na puchlinę głodową, skazani na mieszkanie w norach i dziurach, zupełnie dalecy od gwaru i ziszczenia pocisków armatnich? Byli tutaj, t. j. niedaleko, bo na autach na drodze głównej, ministrowie, lecz się bardzo spieszyli, więc z daleka spoglądali na zniszczone domostwa, nie sięgając w głąb nieszczęścia, nie posłuchawszy skarg i płaczu głodnej dziatwy, starców i kobiet.

Dziś, jako lekarz nie mogę darzyć ludzi tych nędznych i głodnych pigułkami i proszkami, tutaj przyłączyć się muszą posiłki w zapasach żywnościowych, bo głód coraz straszniejszy eliminuje wszelką akcyę zdrowotną. Zwrócić się więc należy o natychmiastową pomoc doraźną na razie, o przywrócenie człowiekowi jego praw do życia, zajęcie się szczególnie wioską Popowce i Zwierzyn i wglądnięcie po czyjej stronie wina leży, bo może się zdarzyć wkrótce, że zabraknie pokrzyw, zielska, naci i badyli, a ludzie może będą szczęśliwi, gdy całkiem wymrą.

List z Kaukazu.

Warszawska „Gazeta poranna" zamieszcza następujące urywki z listu swego współpracownika, p. Antoniego Sadzewicza, który po dłuższym pobycie w Mińsku i Bobrujsku wyruszył przez Kijów na Kaukaz do Kisłowodzka, gdzie pozostaje zaskoczona wypadkami jego rodzina. List jest datowany 3 sierpnia z Tuapse, małej mieściny nad morzem Czarnem.

Pan S. pisze między innymi:

„Utknąłem tutaj od dziesięciu dni i nie wiem, kiedy uda mi się wyruszyć dalej. Właśnie w przededniu mego tutaj przyjazdu Tuapse przeszło w ręce Gruzinów. Bolszewicy cofnęli się w stronę Majkopu, siedzą jeszcze w Armawirze, komunikacya z Kisłowodzkiem jest przecięta. Jak długo to potrwa, nikt nie wie, aczkolwiek liczne oznaki wskazują, że bolszewicy dożywają na Kaukazie swych ostatnich dni. Postanowiłem siedzieć tutaj i czekać wyklarowania stosunków, chociaż straszą powrotem bolszewików i rzezią „burżujów".

Jestem tu kompletnie od świata odcięty; żadnych wiadomości prócz z poczty pantoflowej. — Wychodzi tu pisemko rosyjskie „Czernomorskij Kraj", ale podaje wiadomości, które czytałem jeszcze w Kijowie. Jedyną moją rozrywką są kąpiele w morzu, na dalsze spacery się nie puszczam, bo okolica niepewna".

Pod datą 12 sierpnia dopisek dalszy:

„Niestety statek do Odessy dotychczas nie odszedł. Dziś ma iść do Kierczu, powierzę więc ten list któremu z pasażerów.

Ostatnie wiadomości dla mnie dobre: Armawir i Kisłowodzk już odebrane bolszewikom. Tutaj przybyli kozacy kubańscy. Od strony Donu bolszewicy również cierpią klęski. Być może więc, że za kilka dni będę mógł wyjechać".

Do listu załączył p. S. barwny opis swych przeróżnych przygód, z którego przytaczamy najciekawszy wyjątek, dotyczący jego aresztowania przez bolszewików w jednej z nadmorskich miejscowości. P. S. zamieszkał w jednym z pokojów umeblowanych w sąsiedztwie oficera gruzińskiego, który, przewidując niebezpieczeństwo, grożące mu od bolszewików, drapnął w porę. W kilka dni później, po niewczasie, przyszli czerwonogwardziści aresztować Gruzina i oczywiście nie znaleźli go. Zamiast więc do Gruzina, zabrali się do pana S.

— Nie jestem Gruzinem, jestem Polakiem — tłómaczył się p. S. — jadę do Kisłowodzka, oto moje papiery.

Pewność siebie i spokój oddziałała na żołnierzy. Energia ich bojowa, czy zbójecka, zaczęła gasnąć. Poczęli jednak przeszukiwać walizy, ubranie, łóżko, szafę. Z portfelu zabrano dwieście rubli. Pan S. zapewniał, że więcej nie posiada. Lecz po dokładniejszej rewizyi w guście dawnych carskich żandarmów, znaleźli bolszewicy w jednej z książek kilka tysiącrublówek — cały majątek pana S.

— Eto znaczyt nie twoi dieńgi, koli gоworisz, szto bolsze niet — ironizował dowódzca szajki, schylając się po banknoty. Schował je do kieszeni.

Zabrano się do rewizyi ze zdwojoną energią. Nagle bolszewik, który badał torbę podróżną, podał dowódzcy jakiś drobny przedmiot.

— Ach, wot! — zawołał z jakiemś radosnem zadowoleniem:

— Ja tak i dumał — polskij legioner!

Pan S. domyślił się, że w torbie znaleziono białego orzełka, którego przez roztargnienie wrzucił tam, odpiąwszy od czapki, zamiast schować wraz z całym uniformem. Zapanował jednak nad sobą i głosem spokojnym próbował tłómaczyć, że ten kawałek białej blaszki niczego nie dowodzi, że kupił go sobie, ot, tak — dla zabawki.

Bolszewicy przerywali mu brutalnie, waląc kolbami o podłogę, obrzucając go gradem przekleństw i wymysłów. Okazało się, że jeden z nich poprzednio należał do band, walczących z wojskiem polskiem na Białej Rusi i ten był szczególniej zawzięty.

— Da szto, towariszczi, budiem jemu w zuby smotriet', szto on wam gołowy moroczyt — popałsia, wot i wsio!

— Stupaj! — zakomenderował dowódca.

Wepchnięto go do jakiejś przyciemnej komórki, w której znalazł już kilku więźniów. Niektórzy milczeli, pogrążeni w tępej apatyi, inni biegali po ciasnej komórce, jak pojmane zwierzęta. Uwięzionych pilnowały jakieś skośnookie i żółtolice indywidua — najwidoczniej Chińczycy, czy Mandżurowie.

W pewnej chwili drzwi więzienia uchyliły się i zawołano:

— Czelidze!

Nikt z więźniów się nie ruszył. Do komórki weszło dwóch żołnierzy bez broni.

— Czelidze! Tiebie goworiat! — zwrócił się jeden z żołnierzy do smagłego bruneta, który z kąta wpatrywał się w nich połyskującemi w ciemności oczyma.

— Nie pójdu! — odrzucił Gruzin.

— Kak nie pojdiesz! — wrzasnęli z wściekłością obaj bolszewicy. Namyślali się chwilę. Gruzin trwał bez ruchu.

— Chodial (t. zn. rodak) — zawołał jeden z żołnierzy.

W pół otwartych drzwiach ukazało się jedno z żółtolicych indywiduów. Bolszewik wskazał Gruzina. Chińczyk skierował w jego stronę lufę karabinu. Mierzył mu prosto w głowę.

— Idiosz, Czelidze? — rozległ się głos żołnierza.

— Ne pojdu — brzmiała głucha odpowiedź.

W oświetleniu jaskrawej błyskawicy ognia pozostała mi na zawsze w pamięci blada, ściągnięta kurczem wysiłku twarz Gruzina o latających nozdrzach orlego nosa i ciemnych pałających oczach.

Huknął strzał, ogłuszający swą detonacyą wśród ścian ciasnej komórki. Z sufitu i ze ściany posypał się tynk. Gruzin runął na twarz, jak długi. Ciemna struga krwi zaczęła się sączyć po podłodze.

„Chodia" podszedł, uchwycił Gruzina żółtą żylastą łapą za kołnierz bluzy i wywlókł z komórki".

— — — — — — — —

— — — — — — — —

Z dalszego ciągu opowiadania dowiadujemy się, że p. Sadzewicz uniknął na szczęście losu Czelidzego i że został uwolniony, jak to zresztą widać z przytoczonego na początku listu.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 7 września.

Urzędowo donoszą dnia 6 września:

Włoska widownia wojny.

Na południe od przełęczy Tonale odparto patrole włoskie. Koło Assiago odparliśmy atak. Zresztą na wielu miejscach ożywiony ogień artyleryi.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 7 września.

Urzędowo donoszą dnia 6 września:

Grupa ks. Ruprechta i gen. Boehna. Oddziały wywiadowcze nieprzyjaciela, które między Ypres a Labasse, oraz na północ od Lens wysunęły się naprzód pod osłoną silnego ognia, zostały odparte. Wieczorem odparły wojska heskie między Plogsteert a Armentieres kilka ataków nieprzyjacielskich. Wzięliśmy przytem wzwyż 100 jeńców. Pomyślny wypad w rowy angielskie koło Hulluch. Na polu przed naszemi nowemi stanowiskami przyszło do gwałtownych walk piechoty nad drogą Bapaume—Cambrai w lesie Havricourt i na wzgórzach na wschód odcinka Tortile. Silniejsze ataki, które nieprzyjaciel wykonał na linii Neuville—Manancourt—Moislains, zostały odparte. Z Peronne oraz przez Somme nieprzyjaciel dopiero wczoraj ruszył zwolna za naszemi strażami tylnemi. Między Somme a Oise napierał on silniej za nami i stał wieczorem na zachód od linii Ham—Chauny. Również między Oise a Aisne odbyło się planowo odłączenie się od nieprzyjaciela. Nasze straże znajdują się w styczności z nim na linii Amigny—Barisis—La Voulx—Conde.

Grupa niemieckiego następcy tronu. Na wschód od Soissons nieprzyjaciel podążył za nami przez Vesle. Oddziały naszej piechoty i artyleryi zatrzymywały go długo i zadały mu straty. Na wzgórzach na północny wschód od Fismes odparto silniejsze ataki Amerykanów.

Pierwszy jen. kwat. Ludendorff.

Wieczorny komunikat niemiecki.

Berlin. B. kor. Urzędowo, wieczorem. Na frontach bojowych mniejsze potyczki przed naszemi pozycyami.

Olbrzymi przyrost okrętów amerykańskich.

Waszyngton B. kor. W miesiącu sierpniu w dokach Stanów Zjednoczonych spuszczono na wodę 86 parowców, o łącznej pojemności 340.000 t o n n.

OWACYE DLA WOJSK FRANCUSKICH.

Paryż. B. kor. Z okazyi podjęcia prac przez izbę deputowanych, wygłosił prezydent izby Deschanel mowę, w której wyraził hołd i podziw dla armii francuskiej i dla armii sprzymierzonych, które zwyciężyły wojska niemieckie. Do słów prezydenta izby przyłączył się prezydent ministrów Clemenceau mówiąc, że żołnierze na froncie są żołnierzami cywilizacyi, którzy zwycięzko odrzucają hordy barbarzyńców. Zadanie to będzie kontynuowanem aż do zupełnego wypełnienia. Clemenceau zakończył: Chcemy, aby zwycięstwa Francyi i jej sojuszników były zwycięstwami ludzkości. Izba uchwaliła ogłosić plakatami obie mowy.

PERU WYDAJE OKRĘTY NIEMIECKIE.

Lima. B. kor. Kongres przyjął umowę między Peru a Stanami Zjednoczonymi w sprawie użycia przez Stany Zjednoczone okrętów niemieckich, internowanych w Callaro.

Pośrednictwo pokojowe — bez szans.

Sztokholm. B. kor. We czwartek szwedzki minister stanu Eden przyjął deputacyę szwedzkiego związku pokojowego i rozjemczego, która prosiła o współdziałanie rządu w inicyatywie wdrożenia rokowań pokojowych. Minister wskazał na poprzednie oświadczenie rządu i zaznaczył gotowość rządu szwedzkiego w dążeniu w sprawie dojścia do skutku pokoju, jednak nie ma w tej mierze zupełnie szans zwrócenia się do mocarstw wojujących. Natomiast podczas zjazdu ministrów skandynawskich rozważano sprawę zwołania konferencyi państw neutralych, celem strzeżenia ich interesów podczas zawarcia pokoju i po nim. Na takiej konferencyi będzie głównem zadaniem przygotować prace w celu odbudowy międzynarodowego porządku prawnego na pewnej podstawie.

Rosya w więzieniu.

Moskwa. B. kor. Na podstawie dekretu, iż w s z y s c y s o c y a l n i r.e.w.o.l.u.c.y.o.n.i.ś.c.i prawicy mają być u w i ę z i e n i, oraz że mają być uwięzieni z a k ł a d.n.i.c.y z pośród stronnictw mieszczańskich, jakoteż byłych oficerów, którzy na wypadek ponownych zamachów białej gwardyi mają być r o z s t r z e l a n i, dokonano w M o s k.w.i.e wielu u.w.i.ę.z.i.e.ń na razie przeważnie osób należących do stronnictwa socyalno-rewolucyjnego. Również ma być wmięszane wysokie duchowieństwo. Patryarcha jest podejrzany, że był wmięszany w spisek angielski. W Petersburgu uwięziono całą rodzinę Kiereńskiego. Odbyły się już liczne stracenia.

PESYMIZM ORGANU BOLSZEWIKÓW.

Moskwa. B. kor. „Prawda" bolszewicka stwierdza, że położenie jest n a d z w y c z a j n i e p o w a ż n e. Dzienniki donoszą, że u pewnego oficera francuskiego, nazywającego się Andre, wykryto wielki skład pyroksyliny, przeznaczonej do wysadzania w powietrze mostów, składów amunicyi i składów środków żywności. Wzburzenie przeciw entoncie jest bardzo wielkie. Nowe powstanie anarchistów w Briansku zostało stłumione bronią.

W MOSKWIE.

Londyn. B. kor. Reuter. Według wiadomości nadeszłych dzisiaj, grozi napad na angielski kosulat w Moskwie. Wieczorem dowiaduje się Biuro Reutera, że wiadomości o napadzie na kosulat angielski w Moskwie, podane przez niektóre gazety wieczorne, nie sprawdziły się. Litwinow wraz z sekretarzem zostali w Londynie przyaresztowani.

Wojna angielsko-rosyjska?

Wiedeń. (Telefonem). Z Havru donoszą, że według wieści, jakie się rozeszły na giełdzie, Anglia wypowie rządowi sowietów wojnę. Wojna ta uchodzi za pewną, o ile Anglia nie otrzyma pełnego zadośćuczynienia za napad na ambasadę angielską w Petersburgu.

Anglia a Rosya.

Londyn. B. kor. Biuro Reutera dowiaduje się, że prawie od trzech miesięcy nie ma bezpośredniego połączenia między gabinetem angielskim a Petersburgiem. Wiadomość o zamordowaniu angielskiego attache marynarki Crony'ego dotarła do Londynu przez neutralnych. Bezpośrednio potem została wysłana nota do C z i c z e r i n a. — Przed niedawnym czasem otrzymał L i t w i n o w telegram od C z i c z e r i n a, który miał być podstawą do wymiany oficyalnych przedstawicieli i osób nieoficyalnych. Ostatniego czwartku oznajmił Litwinow Cziczerinowi propozycye rządu angielskiego co do szybkiej wymiany. Rząd angielski zezwolił, aby Litwinow udał się do Bergen, skoro tylko angielscy przedstawiciele i inne osoby przekroczą granicę rosyjsko-fińską. Cziczerin nie przyznał, jakoby otrzymał ten telegram, jakkolwiek od jego nadania upłynęło kilka dni. Cziczerin proponował pierwotnie, że wymiana ma się rozpocząć skoro Litwinow wraz z innymi przybędzie do Bergen, na co rząd angielski nie zgodził się.

ORGANIZOWANIE KUBANIA.

Kijów. B. kor. Według doniesienia dzienników rząd k u b a ń s k i i sztab ochotniczej armii w Jekaterynodarze uchwalili, że rada krajowa ma być zwołaną najpóźniej do dnia 14 września. Mają być w tej radzie reprezentowani Kozacy, ludność górska i ludność osiadła pochodzenia niekozackiego. Służący w wojsku, celem zapobieżenia odbywania w armii zgromadzeń wyborczych, będą posiadali tylko bierne prawo wyborcze.

Jeszcze konferencye z Hintzem.

Wiedeń. (Telefonem). „Neues Wiener Abendblatt" donosi „z poinformowanego źródła, że konferencye Hintzego w Wiedniu dotyczyły przedewszystkiem kwestyi polskiej. Do żadnych zmian konferencye te nie doprowadziły, jednak dalszy ich ciąg odbędzie się, gdy do Wiednia przybędzie hr. Hertling. B ł ę d e m jest mówić, by r o z s t r z y g n i ę c i e z a p a d ł o.

Z OBOZU CZESKIEGO.

Wiedeń. (Telefonem). Związek czeski zbiera się na posiedzenie dnia 10 b. m. W obradach mają podobno brać udział także przedstawiciele południowych Słowian i W s z e c h p o l a k ó w.

Dymisya gabinetu Dra Steczkowskiego.

Warszawa. B. kor. „M o n i t o r p o l s k i" ogłasza dziś dekret postanawiający o d r o c z e n i e R a d y S t a n u w związku z dymisyą prezydenta ministrów S t e c z k o w s k i e g o. Dekret z 5 września odracza Radę Stanu na podstawie artykułu 14 ustawy z dnia 4 lutego 1918. W wydanym równocześnie dekrecie Rady Regencyjnej w sprawie ustąpienia prezydenta ministrów Steczkowskiego powiedzianem jest: Prosił pan ze względu na zły stan zdrowia o zwolnienie pana ze stanowiska prezydenta ministrów i ministra skarbu. Ustąpienie pana spowodowało t a k ż e p o z o s t a ł y c h c z ł o n k ó w g a b i n e t u do oddania swoich portfeli do dyspozycyi. Uznając przyczyny, które pana spowodowały do wniesienia prośby, widzimy się ku naszemu największemu ubolewaniu zniewoleni przyzwolić na pańską prośbę, jakoteż prośbę reszty członków gabinetu o zwolnienie ze stanowisk.

Powodem ustąpienia prezydenta ministrów jest istotnie poważne w e w n ę t r z n e zasłabnięcie. Wśród kandydatów na jego następców wymieniają ks. R a d z i w i ł ł a, K u c h a r z e w s k i e g o i P o m o r s k i e g o.

Słowo o przyczynach dymisyi.

Warszawa. B. kor. Polska Ag. Wbrew doniesieniom niektórych dzienników galicyjskich stwierdza się ze strony kompetentnej, że jedynym powodem do wniesienia prośby o dymisyę prezydenta ministrów był jego zły stan zdrowia. Twierdzenie, jakoby Steczkowski dlatego ustąpił, ponieważ nie zgadzał się z akcyą ks. R a d z i w i ł ł a jest bezpodstawne. Prezydent ministrów był poinformowany o każdym kroku ks. Radziwiłła i jego działalność akceptował. Także jest niezgodne z prawdą, jakoby stronnictwa aktywistyczne odmówiły poparcia Steczkowskiemu.

Wiadomości telegraficzne.

Min. rolnictwa w Galicyi.

Wiedeń. (Telefonem). Minister rolnictwa Sylya T a r o u c a przybędzie 15 b. m. do Galicyi, aby osobiście przekonać się o szkodach wojennych w kraju.

200.000 kg. bomb.

Berlin. B. kor. W trzech nocach: 1, 2 i 3 b. m. obrzucili niemieccy lotnicy objekta wojskowe za frontem wydatnie bombami. Rzucono przeszło dwieście tysięcy kilogramów materyału wybuchowego. Zauważono pożary i eksplozye, jakoteż zaniepokojono wojska nieprzyjacielskie.

Parlament tatarski.

Kijów. B. kor. „Russkij Gołos" donosi z Symferopola o pownem zwołaniu parlamentu tatarskiego.

NADESŁANE.

†

JAN Jastrzębiec MYSZKOWSKI

przeżywszy lat 26,

zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26 sierpnia b. r. w Hruszowicach.

Zwłoki odprowadzone zostały dnia 28 sierpnia z kaplicy rodzinnej na cmentarz w Hruszowicach.

†

TADEUSZ Grzymała SIEDLECKI

obywatel m. Krakowa,

przeżywszy lat 60, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 5 września 1918 r. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 1 przy placu Maryackim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dnia 7 b. m. o godzinie 3 po południu, na który to smutny obrzęd stroskane córki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie w poniedziałek d. 9 b. m. o godzinie wpół do 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

KURSA PRAWNICZE

„IUS“ Kraków, Garbarska 6. „IUS“

udzielają dokładne przygotowanie do wszystkich egzaminów i rygorozów prawniczych w krótkim czasie, przez użycie odpowiednich podręczników.

System pisemny, korespondencyjny. — Dla wojskowych i prowincyi wypróbowany system szybkiego i pewnego przygotowania w drodze korespondencyi bez opuszczenia miejsca pobytu.

System pisemny zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne. — Kursa prawnicze „IUS“ umożliwiają wyzyskanie urlopów, udzielają wszelkich informacyi. — Wypożyczają komplety podręczników, skryptów i skrótów. Lekcye indywidualne i zbiorowe.

Wytrawne siły fachowe udzielają pomocy i wskazówek 2600 przy egzaminach **ADWOKACKICH** notaryalnych i sędziowskich.

Wilhelm Hoschek i Spółka

Antykwaryat w Krakowie, Zwierzyniecka 6

poleca obficie zaopatrzony skład w dzieła rozmaitej treści, między temi dawno wyczerpane, np. Straszewski, Filozofia św. Augustyna. — Paszkowski, książę Józef Poniatowski. — Mickiewicz, Wybór listów — i wiele innych oraz zbiór dawniejszych druków do końca XVIII. wieku. 2615

Kupujemy większe lub mniejsze biblioteki.

BRAK OPAŁU

nie zagraża przezornej gospodyni, która używa w kuchni patentowanego szybkowaru

SIMPLEX

...bez nafty i bez spirytusu, węglem drzewnym, ...mi, podpałkami lub okruchami węgla kamiennego z **zadziwiającą oszczędnością paliwa.**

Węgiel kamienny starczy przy użyciu „Simplexu“ 10 do 20 krotnie dłużej.

„Simplex“ do nabycia w sklepach żelaznych w Galicyi i Król. Polskiem.

Główny Skład: Kraków, Radziwiłłowska 23.

(Sprzedaje również znakomite patentowane podpałki) Cenniki i prospekty darmo. 2619

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

WINA MSZALNE

w najlepszych gatunkach, z własnej winnicy w Olaszliszka obok Tokaju 2551

poleca firma

H. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek.

Za jakość i prawdziwość pochodzenia ręczy się.

KURSA PRAWNICZE „LEGES“ 2554

Kraków, ulica Karmelicka 46

przygotowują w krótkim czasie do wszystkich egzaminów i rygorozów prawniczych. **Nauka zbiorowa i indywidualna.**

Dla P. T. Wojskowych osobne komplety.

Dla zamiejscowych system korespondencyjny.

Informacye od 11—12 w południe i od 2—4 popoł.

Lokal biurowy

z trzech lub czterech pokoi, z przedpokojem, frontowy, z instalacyą elektryczną zaraz do wynajęcia. 2569

Wiadomość w biurze przemysłu drzewnego i rolnego „Silvagra“ Kraków, Radziwiłłowska 23, od godziny 5 do 8 wieczór.

Grünner Sauerbrunn Kaiserwald-Brunnen

najczystsza naturalna alkaliczna szczawa źródła mineralnego w Grünn obok Karlsbadu, polecana przez powagi lekarskie.

Znakomita woda lecznicza, jako woda stołowa, smaczna, zdrowotna i odświeżająca. Skutecznie działająca i nie psująca się. 2261

Wyłączna sprzedaż na Galicyę i Królestwo Polskie:

Bracia Rolniccy Kraków, ul. Sienna 2, tel. 2303.

AGRONOM 2574

Królewiak, z akademickiem wykształceniem i wieloletnią praktyką, zmieni posadę na odpowiedniejszą — posadę dyrektora lub administratora dóbr — na żądanie złoży kaucyę. Adres: Stryj poste-restante I. K.

Kursa maturyczne

Wpisy na kursa: 2226

roczny, dwuletni i wieczorny

przyjmuje Kierownik — ul. Jabłonowskich 20, I. p., na lewo, w godzinach od 6—7½ wieczorem.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie

poleca najnowsze wydawnictwa: 2561

Ludwik Bernacki: **Pierwsza książka polska.** (Studyum bibliograficzne, z 86 rycinami) . . . . Cena K 82·—

Adam Krechowiecki: **Zygmunt Kaczkowski i jego czasy.** . . . Cena K 25·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nowo otwarty

Zakład artystyczno-graficzny

„FOTOCHEMIA“

w Krakowie Dz. XXII., ul. Krakusa 9

wykonuje artystyczne klisze jedno- i wielobarwne dla ilustracyi, dzieł artystycznych, dzienników, anonsów, cenników, widokówek i t. p. 2575

Salon Mód „Helena“

Kraków, Zyblikiewicza 12.

zaopatrzony w najświeższe modele, poleca wielki wybór kapeluszy damskich od najskromniejszych do najwykwintniejszych. Zamówienia uskuteczni się w jak najkrótszym czasie. 2441

Potrzebny sklep

z mieszkaniem i składem oraz **suteryny** widne i suche.

Adres: A. Kłębkowski, ul. Chocimska 26, Nowa Wieś. 2584

Bardzo ładne mieszkanie

4 pokoje, kuchnia, łazienka etc.

przy plantach, naprzeciwko teatru, zamienię na mieszkanie z ogrodem, stajnię i t. d. w Wielkim Krakowie lub w pobliżu. 2611

Zgłoszenia: Thun — „Żegluga Polska“, Rynek 19.

WILLA 5 pokoi, pół morgi ogrodu warzywnego i owocowego i 2 morgi gruntu, stodoła, stajnia w Kalwaryi Zebrzydowskiej do wydzierżawienia od 1 października 1918 roku. 2411

Bliższe szczegóły poda Dr. Banaś Radowa, poczta Wadowice.

Kochajmy Ojczyznę! 2602

Wkrótce ukaże się z druku śpiewnik bez nut, część I., obejmujący około 130 relig. narod. polskich pieśni kościelnych, przez Władzę duchowną aprobowanych, szczególnie na obecny czas i uroczystości patryotyczno-kościelnych.

Zawiera on pieśni błagalne o pokój, za dusze poległych, do Św. Patronów Polski i t. d. z podaniem autorów, melodyi i tekstu o ile to było wiadome, zebrał i wydał Michał Leśniak, organista w Klasztorze OO. Redemptorystów w Tuchowie.

Pieśni te można śpiewać na znane melodye kościelne, a do nieznanych wysyła się pisemne nuty na 1, 2 i 4 gł., po 1—4 kor. od jednej pieśni. Poczyniono niektóre zmiany w tekstach, aby je zastosować do treści religijnej.

Z powodu obecnej drożyzny papieru i druku, ilość broszur części I. i II. będzie ograniczoną, a których to obu części koszta wynosić mają około 10 kor., dlatego uprasza się o wcześniejsze zamawianie z nadesłaniem zadatków.

Celem uzupełnienia wydania części II. (wyjdzie nieco później) która oprócz pieśni zawierać będzie z nutami dwie zmienne melodye pieśni św. Wojciecha „Boga Rodzica Dziewica“ uprasza się mających teksty pieśni wojennych, lecz tylko religijnych, aby je raczyli nadsyłać, oraz i zgłoszenia do wydawcy pod adresem:

Leśniak M., organista w klasztorze w Tuchowie (Galicya).

Organista

w średnim wieku, wolny od wojska, z kilkunastoletnią praktyką, poszukuje posady w mieście lub w większej wsi, najchętniej w Galicyi wschodniej. Może się zająć także prowadzeniem sklepu Kółka rolniczego, kasą Reifeisena lub pisarstwem gminnem. Łaskawe zgłoszenia pod „Organista“ do Adm. „Głosu Narodu“. 2578

Poszukujemy do natychmiastowego wstąpienia dwóch gruntownie obeznanych

szoferów 2521

władających krajowymi językami.

Listowne oferty z odpisami świadectw adresować:

Dyrekcya kopalń nafty Opiagu, Bitków koło Nadwórny.

KURSA MATURYCZNE Wolska 13, III.

Jednoroczne i dwuletnie, pod kierunkiem profesorów szkół średnich, obejmuje przygotowanie do matury gimn. klas. i realnego, szkoły realnej i do matury seminaryjnej, jakoteż do wszelkich egzaminów w zakresie szkół średnich. Nauka na kursie seminaryjnym rozpoczyna się dnia 2-go września. 2472

Wpisy codziennie między godz. 12—1 i 6—7 wieczór.

Pieczątki kauczukowe i metalowe, szyldy amaliowane i trawione oraz wszelkie roboty rytownicze wykonuje zakład artystyczno-rytowniczy Jan Widliński Kraków, Linia A-B 46, I. p. (obok Hotelu Drezd.) 2588

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa najprędzej Dra Flesch'a oryginalna prawnie zastrzeżona „Skabeformowa maść“. Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik prubny K 3·—, duży słoik K 5·—, porcya familijna K 12·—.

Baczność na markę „Skabaform“. 2543

Składy główne: **Lwów:** apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; **Kraków:** apteka „pod Białym Orłem“, Rynek główny A-B, 45; apteka pod „Złotym Orłem Wilhelma Ehrlicha, Krakowska 11; **Przemyśl:** c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; **Jarosław:** apteka „pod Czarnym Orłem“ Józefa Rohma; **Tarnów:** apteka obwodowa J. Misiołowskiego; **Orchobycz:** apteka „pod Opatrznością“ G. F. Tebieszka; **Kołomyja:** apteka wodowa Dra Stefana Stinzla; **Nowy Sącz:** apteka Marcina Gorzeckiego; **Rzeszów:** c. k. apteka obwodowa, ul. 3-go Maja.

FABRYKA SERÓW FIRMY BRACI ROLNICKICH w Krakowie

poleca: 2614

znakomitą bryndzę, serki piwne i bryndzę liptawską w dowolnej ilości, po cenach dziennych.

Sprzedaż detaliczna w sklepie przy ul. Siennej l. 2. Telefon 2303.

Budynek huty cynkowej,

mufiarni i dwóch szop w Krzu wystawia się niniejszem na sprzedaż.

Oferty,

których wolny wybór zastrzega się, należy wnieść do dnia 15-go września b. r.

Szczegółowe warunki poda Dyrekcya Galicyjskich akcyjnych Zakładów górniczych W SIERSZY WODNEJ. 2518

OGŁOSZENIE.

Dnia 16-go września 1918 r. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Związku kredytowego Spółek rękodzielniczych Rynek główny 6, II. p., Nr. drzwi 14 (Szara kamienica) odbędzie się

Walne Zgromadzenie

Kasy kredytowej Rękodzielników i Przemysłowców, Stow. zar. z ogr. por. w Krakowie.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności.
3. Sprawozdanie Rady nadzorczej z kontroli i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4. Załatwienie zamknięcia rachunków i rozdział czystego zysku.
5. Wybór nowego członka Dyrekcyi.
6. Wnioski Dyrekcyi i Rady nadzorczej. 2610

Kraków, dnia 3-go września 1918 r.

DYREKCYA.

Spółka kredytowa i handlowa w Przeworsku

posiada na składzie

znaczniejsze ilości naturalnych węgierskich win mszalnych

i sprzedaje je w beczkach po bardzo umiarkowanych cenach.

Na żądanie dostarcza certyfikatu proboszcza miejsca produkcyi. 2621

Księgarnia i skład nut G. Gebethnera i Sp.

w Krakowie poleca:

Cheynowski P. Poknsa, nowele	K	8·—
Drewniak W. Śmierć zdrajcy, z przedmową K. Przerwy-Tetmajera	„	7·50
Jeske-Choiński. Przyjaciółki, przyjaciele żony i różnego rodzaju typy niewieście	„	10·40
Krasicki I. Powieść o narożnej kamienicy	„	2·40
Montesquieu. Listy perskie (przełożył Boy)	„	14·—
Rodziewiczówna M. Barcikowscy	„	14·—
— Pożary i zgliszcza, powieść na tle 1863 r.	„	14·—
Uziembło A. Król, dzieło w trzech sprawach	„	10·—
Zakrzewski W. Matka, dramat	„	4·—
BIBLIOTEKA PAMIĄTEK NARODOWYCH, obrazy i wspomnienia, w opracowaniu Or-Ota i H. Mościckiego. Cena tomu	„	3·60

Na San-Domingo, Kościuszko, Rok 1830 i 1831, Rok 1863, Etapami na Syberyę, Trzeci Maj, Sybir, Księstwo Warszawskie, Promieniści-Filomaci-Filareci, Cytadela warszawska, Manifestacye warszawskie w 1863 r.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2559

Wypożyczalnia nut

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

ul. św. Tomasza (Grand-Hotel) 2586

otwarta codziennie od godz. 9—1 i od 3—7.

Abonament miejscowy 3 K i 4 K miesięcznie, kaucya 6 K.
Abonament na prowincyę 14 K kwartalnie, kaucya 12 K.

KAPUSTĘ GŁOWIASTĄ

całowagonowo kupuje i sprzedaje

Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych 2585

w Krakowie, ulica Wiślna 8.

Rządca dóbr

znakomity rolnik i hodowca z nader chlubnemi referencyami, wolny od wojska, poszukuje posady. Listy pod „K. I.“ przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“. 2499

Ogrodu z sadem

i mieszkaniem poszukuje się do wydzierżawienia w Krakowie. Adres: „Książnica Polska“ Franciszkańska 1. 2483

Obiady domowe

z 3 dań K 3·50, ul. Gołębia l. 16, I. piętro. W abonamencie opust. 2345

Przyjmuję panienki

na mieszkanie, zapewniając zdrowy wikt i opiekę rodzicielską. Konwersacya niem., franc. i fortepian w domu. Zgłoszenia Stefania Poprawska, ul. Bonerowska 14, II. p. 2522

Marki wojenne

i zagraniczne seryami sprzedaję. Cennik wysyła się za poprzedniem nadesłaniem 25 hal. w znaczkach pocztowych. **EUG. STEBLECKI, Handel marek, Lwów, Karmelicka 6.** 1749

Języki: 2468

Angielski, Francuski, Niemiecki itd.

Początki, Konwersacye: Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe od 10·— K miesięcznie.

Instytut Ansona

ul. Szewska 17.

Księgarnia Nakładowa

Stanisława Goldmana

w Krakowie,

ulica Szewska 17, II. p.

poleca:

Samouczki „Argus“

umożliwiające w bardzo krótkim czasie praktyczne nauczenie się języków: niemiec., franc., ang. lub włoskiego, bez pomocy nauczyciela.

Cena K 11·40 za kurs I. lub II. Opracowanie ludowe K 5·40.

Słowniki

niemiecko-polski i polsko-niemiecki, francusko-polski i polsko-francuski itd. po K 9·—, 15·80 itd.

Rozmówki

polsko-niemieckie, polsko-francuskie itd. po K 1·20, 2·40, 4·30, 6·80 itd.

Do wszystkich cen dolicza się 10% dodatku drożyźnianego.

Prospekty A i B wysyła się bezpłatnie. 2467

Poszukuje się

panny zimowego i uczanka

dla małego chłopczyka. — Od godz. 2—4, ul. Szczepańska 11, II. piętro, front przy schodach. 2616

Miejski Teatr Powszechny poszukuje

portyera

(najchętniej emeryta)

Zgłoszenia u inspektora technicznego w teatrze przy ulicy Rajskiej. 2587

Konwencista

poszukuje ... Dr. Szanski w Dąbrowie koło Tarnowa. Oferty z podaniem warunków. — Nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2591

Pokoju kawalerskiego

umeblowanego, ewentualnie z utrzymaniem, poszukuje od 1-go października urzędnik namiestnictwa. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ dla „Doktora“. 2591

Kuchnia domowa dla inteligencyi

wydaje obiady obfite i smaczne po 6 kor. Adres poda Admin. dziennika. 2595

Pokój z elektryką

czysty, z całem utrzymaniem, za dostarczone prowianty i dopłatę do wynajęcia od 1-go października. Zgłoszenia tylko do 15 bm. pod „Q. P. 100“ do Adm. „Głosu Narodu“. 2606

W stow. Bibliotek chrześć. w Tarnowie (ul. Chyszowska 8), są okazyjnie do nabycia trzy Mutoskopy (pierwotne Kina), z urządzeniem na prąd elektryczny i z trzema seryami widoczków oraz z podstawką po 400 koron bez opakowania i porta. 2511

Samoistny zarządca

średniego majątku, posiadający najlepsze polecenia, z powodu zmiany właściciela, poszukuje natychmiast posady. — Łaskawe zgłoszenia: Zarząd szkoły w Hecznierowicach, poczta Wielanowice. 2555

Osoba chora

po ciężkiej operacyi, niezdolna do żadnej pracy, a mająca jeszcze i chorą matkę na utrzymaniu, prosi litościwych ludzi o wsparcie. Datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“ dla H. H.

Flaszki z wody mineralnej

kupuje każdą ilość i płaci najwyższe ceny fabryka „ISKRA“ Kraków, ulica Łobzowska l. 8. 2549

NOWOCZESNE

STOLCE WALCOWE

wyrobu firmy Ganz i Ska w Budapeszcie **oraz motory benzynowe** 5—32 HP. zdatne do celów rolniczych poleca 2351

Inżynier Menasche Kraków, Zyblikiewicza 15.

Spółka leśna

przy okręgowem Towarzystwie Rolniczem, powiatu pinczowskiego, p. Kazimierza Wielka

zakupuje całe komplety leśne, jak i wszelkie poręby leśne w całej Polsce. Właściciele lasów, w celu uniknięcia przejścia lasów w obce ręce, raczą podać swoje oferty pod powyżej wskazanym adresem. 2501

BIURO STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELEK

Kraków, ul. Karmelicka 32

poleca nauczycielki domom prywatnym na prowincyę i w miejscu do udzielania lekcyj przedmiotów szkolnych i języków niemieckiego i francuskiego 2168

Pomocnik buchalteryczny

biegły w języku polskim i niemieckim, piszący biegle na maszynie, ze stenografią, poszukuje posady z wiktem i pomieszkaniem. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać pod pomocnik do Adm. „Głosu Narodu“. 2135

Tadeusz Kaliciński, stolarz

Zakopane, Sobczakówka 12

podejmuje się wszelkich reperacyj i odnawiania mebli, odczyszczania i przekładania posadzek dębowych, deszczułkowych, taflowych i podług rozmiarów tych. Dostarcza nowe posadzki wraz z ułożeniem tak w miejscu jak i na wyjazdy. — Ceny przystępne. 2512

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.